

Przyjaciół Ludu

Planu redakcyjnego w polskiej prasie Wielkopolskiej

Nowy Przyjaciół Ludu wychodzi trzy razy tygodniowo.
Cena na pocztę z odnośnikiem miesięcznie 2360 mk.
Cena w domu z odnośnikiem miesięcznie 2100 mk. z odnośnikiem w domu 2200 mk.
Cena w domu z odnośnikiem miesięcznie 3000 mk.
Cena w domu z odnośnikiem miesięcznie 2000 mk.
Cena w domu z odnośnikiem miesięcznie 2000 mk.
Cena w domu z odnośnikiem miesięcznie 2000 mk.

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Duszyński.
Adres dla listów: Nowy Przyjaciół Ludu — Kępno (Wlkp.)
Druk i nakład: Drukarnia Spółkowa w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.
Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne za wiersz nonpareilowy jednolitego . . . 200 mk.
Zabawne i dla poszukujących pracy . . . 150 „
Reklam w dziale redakcyjnym . . . 500 „
Przed tekstem na 1 stronie . . . 700 „
Ogłoszenia ze skomplikowanym układem 50 procent droższe.
Na ogłoszenia ponad 10 razy się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 33.

Kępno, na wtorek 20 marca 1923 r.

Rok X.

Nareszcie!

Cała Polska, jak długa i szeroka z radością przywitała wiadomość o ostatecznym określeniu naszych granic wschodnich, a tem samem o załatwieniu całkowitemu sporym między nami a Rosją. Wschodniej Małopolski oraz Wileńszczyzny. Ze wszystkich pierśi wstał pełen radości okrzyk: nareszcie je! Otwiera się wobec tego nowy okres naszego życia państwowego, będziemy mogli też godnie rozwinąć akcję odbudowy gmachu ojczystego, jak również normalne życie państwo tworzące, czyniąc tym zadaniem, które na nas ciąży, czy to ze względu na położenie geograficzne, czy też mając na względzie tradycje dziejowe, czy też ze względu na istotną rolę jaką obecnie reprezentujemy i z którą wszyscy się liczą.

Sprawa uznania naszych granic wschodnich, jak już niejednokrotnie podkreślaliśmy, była przedmiotem poważnej troski całego społeczeństwa, przyczem nie brakowało trudności, a zatem ze strony państw głównych mocarstw. Jedną Francją od czasu jej zwycięstwa do naszych starzeń w tym względzie, a nawet i ona za rządów zerkającego kurlewicy, nie była w stanie stanowić poważnego wroga nam zwycięzcom między wojennymi — p. Biranda nie mogła się zdecydować na poparcie słusznych polskich wymagań, a p. Poincaré, nasz wypróbowany przyjaciel, nie mógł dokonać, jakie znaczenie posiada Polska w pokoju europejskiego, nie uchylił się przed udzieleniem nam swego jaknajdalej idącego poparcia, dzięki czemu nasza sprawa granic wschodnich stała się dla nas tym ważniejszą.

Główne zastrzeżenie co do tej sprawy miała być sprawa p. Lloyd George'a, a zastrzeżenia te nie byłyby tak poważne, gdyby nie było w Londynie, którzy nie potrafili przeoczyć, że między państwami, które w wyjątkowo wielki wpływ dla b. premiera angielskiego do przodu z zmianą kierownika rządu Wielkiej Brytanii, przedewszystkiem z obsadzeniem placówki londyńskiej, w której tak wytrawnego polityka i wyrobnego męża, jak p. Skirmunt — dopiero wtedy nastąpiłoby w Anglii zaczęły z zadziwiającą szybkością, nie tylko świadczą wymownie, że faktycznie nie istniałyby nigdy, a byłyby jedynie wynikiem niebawomego zaniechania ze strony dotychczasowych rządów b. premiera Lloyd George'a, który w sprawie granic wschodnich, jak p. Skirmunt za swego urzędowania na stanowisku ministra spraw zagranicznych rozpoczął pierwszy krok naprawy tych stosunków, przyczem odniósł wielki sukces, dowodem czego uznanie dla niego, że wybitna rola, jaką odegrał na konferencji genueńskiej, której duszą była, jak wiadomo, Anglia. Wszakże Skirmunt nie mógł dokonać szczęśliwie rozpoczęcia, gdyż na przeszkodzie stała choroba i niepowodzenie p. Pilsudskiego, oraz jego ryzykanci, którzy w czerwcu r. u. gabinetu p. Ponikowskiego, a z nim i z nim.

Co do Włoch, to kiedy ster rządów spoczywał w rękach socjalistyczno-żydowskich i miał nań wpływ zdecydowanie wrogie nam b. premier Nitti, serce przyjaciel Niemiec — nie można było nawet myśleć, aby zechcieli one poprzeć nasz punkt widzenia. Wobec tego pewnych sprawach prześcigały się między nami i Lloydem George'em w szkodzeniu Polsce, a to najzupełniej jawnie robota żydowsko-niemiecka, która nam nieustannie ułata, a chwilą kiedy do steru rządu przeszli Mussolini. Wtedy odtąd, w myśl swych tradycji, zmieniły się w stosunku do Polski nasze sprawy traktować z całą życzliwością. Z powyższego widać, że największe zasługi przy załatwieniu naszych granic wschodnich położyli polscy dyplomaci w Paryżu i Londynie a więc hr. Zamojski i Skirmunt, a rząd Sikorskiego zbierał jeno owoce

Uznanie wschodnich granic Polski przez Radę Ambasadorów Państw Sprzymierzonych.

Wiadomości podane przez dzisiejszą prasę, pozwalają otworzyć następujący obraz ostatnich wypadków paryskich:

Decyzja Rady Ambasadorów, uznająca granice wschodnie Polski, zapadła 14 bm w południe. Już przed tym dniem doszły do Paryża wiadomości o przemówieniu prezesa ministrów Sikorskiego w Sejmie oraz o zamierzonym wyjeździe ministra Skrzyńskiego do Paryża. Wiadomości te powodowały, szybsze tempo obrad i przyczyniły się do przyspieszenia uchwały Rady Ambasadorów. — Oficjalne podpisanie protokołu przez posła Zamojskiego, szefa rządu francuskiego Poincarégo i przedstawicieli innych mocarstw, nastąpi dziś w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu. Również dziś ma być ogłoszony szczegółowy tekst decyzji, a zatem jutro można oczekiwać pojawienia się urzędowego komunikatu w tej sprawie.

Niezależnie od tego, na zasadzie posiadanych już informacji można stwierdzić, że decyzja Rady Ambasadorów rozwiązuje sprawę granic wschodnich w sposób dla Polski zupełnie pomyślny. Ustalenie granicy polsko-rosyjskiej faktycznie jest oparte na traktacie rosyjskim, nominalnie zaś przyjęta została formuła następująca: Mocarstwa uznają między Polską a Rosją taką granicę, jaką wyznaczyła faktycznie polsko-rosyjska komisja delimitacyjna. Jak wiadomo, szczegółowych, bieg tej granicy oznaczony został w protokole komisji granicznej polsko-rosyjskiej podpisanym 23. 11. 22 r. — Granica polsko-litewska ustalona została według uchwały Ligi Narodów o rozgraniczeniu b. pasa neutralnego z lutego rb. — Nie przesadza to jednak o przyjęciu poprawek granicznych, zaproponowanych przez rząd Polski.

Kwestia Małopolski Wschodniej rozstrzygnięta została przyznaniem suwerenności Polsce. Stosowna formuła brzmi: Wobec zdecydowanego przez Polskę przyznania Małopolsce Wschodniej swobód autonomicznych, uwzględniających odrębności etnograficzne kraju i wobec tego, że Polska zawarła z mocarstwami traktat o mniejszościach, mocarstwa uznają suwerenność Polski w Galicji Wschodniej, a Polska przyjmuje na siebie zobowiązania gospodarcze, przewidziane przez traktat w St. Germain, dotyczące podziału długów austro-węgierskich.

W związku z tym ostatnim ustępem decyzji, Gaz. Warszawska „zauważa” że wobec tego stanie się aktualną sprawa ratyfikowania traktatu w St. Germain, dotychczas przez Sejm polski nie ratyfikowanego. Zobowiązania ciążące na Polsce z powodu traktatu w St. Germain polegają głównie na zobowiązaniu spłaty części długów b. monarchii austro-węgierskiej. Za dług wojenny Polska oczywiście nie odpowiada, natomiast odpowiada za dług przedwojenny, które zostały podzielone między mocarstwa sukcesyjne. Z tego podziału na Polskę przypadło 13,07 proc. ogólnej sumy długów.

Uroczyste posiedzenie Sejmu i Senatu.

Dnia 16. marca odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu dla upamiętnienia historycznego uznania przez Radę Ambasadorów granic Wschodnich Polski. Salę sejmową przystrojono bogato sztandarami narodowymi i zieniami. W łóż dyplomatycznej w mundurach galowych pojawili się przedstawiciele państw zagranicznych z dziekanem korpusu dyplomatycznego, Nuncjuszem Papieskim na czele.

Gdy Marszałek Sejmu otworzył obrady, zawiadamiając łb o radości przyczynie zwołania dzisiejszego posiedzenia, na ławach poselskich zerwała się burza oklasków. W tej chwili z ławy posłów ukraińskich podniosły się głosy protestu. Szczególnie głośno i nieparlamentarnie zachowywał się poseł Łuczkiewicz, którego na wniosek Marszałka uchwalono wykluczyć na przebieg jednego miesiąca z posiedzeń sejmowych.

Tylko do 25 bm.

przyjmują listowi przedpłatę na gazety. Kto do tego dnia nie zamówi sobie naszego pisma, narażonym będzie na przetrwanie do starożytności. Gdzie listowi nie odbierają zamówień, można zapisać sobie „Nowego Przyjaciół Ludu” na najbliższej pocztce.

Prenumerata w kwietniu wynosić będzie:
na pocztę z odnośnikiem w domu 2260 mk.
w ekspedycji . . . 2200 „
„ bez odnośnika . . . 2100 „
Pod opaską . . . 3000 „
We Francji 2 franki. — W innych krajach 100 procent drożej.
Pojedynczy egzemplarz 200 mk.

Po ponownem otwarciu posiedzenia Marszałek Sejmu wygłosił uroczyste przemówienie, w czasie którego i ba zgotowała niezmierzone gorące owacje na cześć Polski i Francji a następnie na cześć Włoch, Anglii i Japonii. Prezes ministrów odczytał dosłownie tekst uchwały Rady Ambasadorów, a po przedstawieniu genery zabiegów rządu w sprawie ustalenia granic Wschodnich, oddał cześć armii i kierownikom polityki zagranicznej, przyczem wymienił nazwiska Dmowskiego i Paderewskiego oraz tym kierownikom gabinetu, którzy szczególny nacisk kładli na tę sprawę, wreszcie podniósł zasługę marszałka Pilsudskiego. W chwili gdy prezes ministrów wymienił nazwiska zasłużonych mężów, na sali rozległy się gorące oklaski i postawie niejednokrotnie wstawali z miejsc, oddając hołd zasłużonym. Pod koniec prezes ministrów wspomnieli o wielkiej życzliwości, jaką nam w tej sprawie oddały mocarstwa sprzymierzone. W tym momencie posiedzenie sejmowe zamienilo się na burzliwą owację na cześć Francji, Anglii, Włoch i Japonii. Po przemówieniu prezesa ministrów Marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Po manifestacji sejmowej odbyło się uroczyste posiedzenie Senatu. Przed porządkiem dziennym Marszałek Trąpczyński udzielił głosu prez. ministrów Sikorskiemu. Po przemówieniu Marszałka Senat załatwił kilka spraw, objętych porządkiem dziennym. Następne posiedzenie w czwartek o godz. 16. Ostatnie posiedzenie przed świętami odbędzie się w piątek lub sobotę.

Niebezpieczny eksperyment.

Żyjemy pod wpływem dziwnej i bardzo niebezpiecznej hypnozy. Sejm i Rząd w zakresie skarbowości uległy tej hypnozie, która wyszła z Ministerjum Skarbu, jak owa rusalka z wody, wabiąca młodzieńca w zawrotną toń, z tą tylko różnicą, że zginąć może nie nieopatrzny młodzieniec, lecz w otchłań zimną skarbowych i gospodarczego może pograć się cały naród! bycho — że się o chorobliwych otumanienia na czas obudzi.

Tą niebezpieczną chorobą, na którą zapadliśmy, jest przeświadczenie, że niemożliwych stosunków finansowych Państwa nie uda się nam poprawić dawnymi i wypróbowanymi środkami, że nie potrafimy uporać się z przeciwnościami własnymi siłami i że dla ratunku trzeba się chwycić sposobów nadzwyczajnych.

Wprost katastroficzne położenie finansowe naszego skarbu ma już ustalone przyczyny: jedne, niezawisłe od nas, to te które wynikły z rujnującej nas ekonomicznie wojny wszechświatowej i z wojny, którą musieliśmy przez pierwsze dwa lata toczyć o państwowe granice. Ale są inne, od nas już całkowicie zależne.

Dotychczas wśród szerokich warstw naszego kraju nie utrzymała się obowiązująca w każdym społeczeństwie i w każdym narodzie zasada, że Państwu należy służyć i że utrzymanie niepodległości nakłada na obywateli znaczne ciężary. O! wyzwolonej Polski żądamy powszechnie, byśmy mieli zabezpieczoną obronę wolności politycznej, zamożność gospodarczą, zapewniony rozwój kulturalny i społeczny, a nie rozumiemy tego,

żądaniom zadość uczynić, musimy im sami dać je ku temu środki. Prawda, że ten błędny stosunek do własnego państwa wynikał z przeciętności i z wyniszczenia sił materialnych i moralnych ludności przez rujnujące nas wojny, ale czas już najwyższy, aby ten dotychczasowy stanek uległ radykalnej zmianie. Najlepiej słuszną pożytych twierdzić uwydatniać fry.

Przed wojną wpływy z ogólnych dania publicznych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej według danych ministerstwa finansów, wynosiły w r. 1914 po przeliczeniu na franki szwajcarskie 921 milionów; w r. 1920 wyniosły 109 milionów; w r. 1921 — 146; w r. 1922 wraz z daniami państwową — 235 milionów.

Oto główna przyczyna i główne źródło naszych niedomagań społecznych i państwowych. Nie zbudujemy silnej Polski, nie damy jej możliwości rozwoju, jeżeli nie zrozumimy, że Skarbowi naszego Państwa trzeba służyć tak przynajmniej gorliwie, jak służyliśmy przed wojną skarbom obcych i wrogich nam mocarstw zab roczy.

Nie otrzymujemy należytej pomocy od ludności, nasze dotychczasowe rządy zmuszone były chwycić się środków ściągnięcia wbrew naszej woli potrzebnych zasobów skarbowych i ściągający je w postaci podatku walutowego. Drukowały pieniądze, które puszczono w obieg tracący na swej wartości, gdyż nie miały realnego pokrycia i obywatel w tym właśnie harachu walutowym płacił Państwu to, co był mu powinien.

Taka jednak gospodarka finansowa, o której słusznie jeden z piosów sejmowych powiedział, że jest to ekonomia niebieskich psaków, doprowadziła do tego, żeśmy stracili zarządnie własne siły, i że w te siły nasze nie chce już wierzyć świat cały.

Jaki stał w tym dla Państwa naszego straty, nie potrzeba dowodzić. Inflacja znaków obiegowych doprowadziła do tego, że marki polskiej, której podaż na rynku jest ogromna, nikt już nie ceni i nikt jej nie potrzebuje. Obywatele uciekają przed własną walutą, a potrzebują obce, bo posiadanie własnej naraża ich na straty. Owa równość w marce polskiej stała się samobójstwem materialnym.

Do tej najwęższej przyczyny naszego upadku finansowego dołączyły się i inne.

W budowaniu naszego Państwa, naszego życia politycznego i ekonomicznego dotychczas byliśmy nie obliczali. Złożyły się na to również przyczyny wewnętrzne i zewnętrzne.

Trafiliśmy przy tym budowie na okres nowych, nurtujących hitem światu i niewyprobowanych jeszcze w ogólnym życiu realnym prądów ekonomicznych, państwowych i społecznych. Położenie na pograniczu eksperymentującej Rosji Bolszewickiej z charakteru naszego łatwo ulegający wszelkim nowinkom i naciągawstwom, nie zdążyliśmy dotychczas rozróżnić dobrych ziarn od plew i sami pnieżywamy okres eksperymentów.

Nasze życie ekonomiczne, polityczne i społeczne jest w fazie płynnej. Wyrazem tego stanu rzeczy są co parę miesięcy, co parę tygodni zmieniające się rządy. Głęboko chociaż te zmiany odbywały się bez

inny nowy system w tym samym zakresie działania. Nie mamy ustalonego programu państwowego a jeżeli z dotychczasowego chaosu wyłania się narażenie bardzo mgliste jeszcze potrzeba skonsolidowania się na zasadzie takiego realnego programu, to w obecnej chwili jest ona jeszcze daleka od urzeczywistnienia.

Najlepszym przykładem naszego eksperymentowania jest ramowa ustawa obecnego Ministra Finansów Kamieniewa, w której tym ustawy jest rozdział, noszący tytuł: „Staj mierniki”.

Dotychczas pieniądź spełnia rolę miernika wartości, a także obiegowego środka zamiany. Min. Grabski, pozostawiając markę, jako środek zamiany, chce jej cęć cęć miernika wartości, miernikiem wartości będzie idealny złoty polski. Idealny nie tylko dla tego, że go nie będzie w obiegu, ale również dlatego, że na jego wartość będą się składały 2 czynniki: liczbę zawartego w nim złota, równa liczbę złota franka szwajcarskiego i stała nabywcza tego franka, określona na podstawie siły nabywczej przed wojną i w czasie obecnym, przylem pod uwagę przyjęte będą w budżecie Głównego Urzędu Statystycznego, ustalające tę siłę nabywczą w stosunku do cen hurtowych artykułów pierwszej potrzeby, zamieszczonych w tak zw. indeksie skróconym.

A teraz szereg pytań. Jeżeli marka wskłęk swej zmienności wartości nie może być stałym miernikiem, to czy będzie nim tak obliczany idealny złoty, który będzie również podlegał ustawionym wahaniom.

Jeżeli odbierzemy markę jej cęć cęć miernika wartości, a urzeczywimy ją jedynie jako środek zamiany, to w jaki sposób odbije się na niej to uszczuplenie jej znaczenia?

Czy możemy przyjąć to konsekwentnie stanowisko, że wóczas wydane 10 czy 15 tysięcy marek jest sumą tą samą, o ile równa się tej samej sumie idealnych złotych stutki wpłynęłyby z takiego stanowiska w naszym życiu gospodarczym?

Czy jest rzeczą dopuszczalną, aby jakikolwiek miernik wartości, konstruowany na zasadzie teoretycznych wyliczeń, nie obejmujących jednak całości wpływów ekonomicznych i życiowych?

Czy jest wskazane nadawanie tak skonstruowanemu miernikowi nazwy złoty polski, przez którą jednocześnie rozumiemy przyszły nasz pieniądź i jego wartośćsiowy.

Oto szereg pytań, które możnaby tu podwieść i potroć, i ja, wywołujący tyle wątpliwości, że o stałym mierniku p. M. Grabskiego można powiedzieć tylko jedno: „Niebezpieczny eksperyment”.

Bronisław K. O. h. a, poseł na Sejm.

Oświata ludu -- dokona cudu!

Oddaj więc niezamierzonym sąsiadowi gazetę naszą do przeczytania, lub zamów dla niego jeszcze jedną.

J. I. Kraszewski.

24

Na królewskim dworze.

(CZASY WŁADYSŁAWA IV.)

— o —

— Con-jorgerz — mówił dalej szafarz królewski — iż ma con-jorze potrzebę, niestateczny jest.

Królową nam już nową wiozą z Francji, której konfekt widziałem, cenna jest, a tu dotąd miejsce dla niej nieopóźnione... no? i na dwoje wrozą jeszcze czy z królową żyć bardzo będzie czy nie, bo tu tacy co z jego słabości korzystają. Nieradzi grałkę puszczają.

Zmierzal chwilę dosyć gadaliwy Bielecki, ale że mu gościa czemuś zabawić było potrzeba, uśmiechając się ciągnął dalej.

— Przy królewiczu Zygmuntku śliczności jest niemka, nieboszczki królowej przyjaciółka, Amanda. U tej król po cichych dniach teraz siedzi, a czasem późno w noc; wszyscy wiedzą, że ja miluję bardzo, obdarza i bez niej żyć prawie nie może. Ale to filut niemka, bo takie stroi miny, jakby tylko Zygmunsiowi służyła: do góry główkę zarziera, Z tą bądź kniazia jakiego ożeniam... stara się ich tam dosyć, bo król wyposazy i ona u niego potem wyrobi co zechce. Gdy byż z tą Amardą było tylko bałamuctwo, ale we dworze aby się dziełek młody pokazać, król musi go zobaczyć, a podoba mu się.

Nie dokńczył Bielecki, aż potem dodał:

— Powiadają, że strach ile pieniędzy idzie na wojsko nowe, na armatury i prochy, ale i na fartuszki też i na palace i na wszystkie te wspaniałości, bez których teraz u nas żyć nie umięją panowie. Starzy powiadają, że nigdy tak nie było u nas. Począwszy od biskupów budi ją palace, a marmurami, zwierciadłami, złoceniami, obiciami je crogliem przyozdabiają. Spytajcie co palac Kazanowskiego albo Ossolińskiego kosztował, że już innych nie wspomnę.

A i w sukniach i we zbroi luksusu wielki, niedosyć u szlachty, my też po miastach siedzimy za nimi w trop. Samem włocho kupca w Krakowie baczył, co kolebką szlachty w rękami błatami wosić się kazał. Ten gdy wojewodę krakowskiego w ulicy spotkał a pokłonił mu się, senator mu pięść pokazał. I chcieli wydawać i powydawali prawa przeciw luksusowi temu. Zabroniono mieszczanom, aż włochoy pergaminu

ukazały, że są szlachciami weneckimi i innymi tam, a zatem ich to nie tyczy. Dudy zaś do szlacheckich naszych herbów się poprzyzywały.

Zobaczcie jutro zamiek — mówił dalej Bielecki — a jeśli wam posłuży szczęście, możecie i królewicza małego zobaczyć i Amardę, bo Karola brata królewskiego, chociaż na zamku też rezyduje, teraz tu niema. Posłano go przeciwko królowi.

Bielecki popijając się rozgadawał.

Zdaje mi się — rzekł — jeżeli z tych chodów młodego Paca wojewodzica, królewskiego pokojowego zaufanego, wnoszą, że ta panienska też coście ją tu widzieli u nas, także królowi w oko wpadła.

Niewiedzieć dlaczego przykładu uczucia doznał Lasota usłyszawszy to i namarszczył się.

— Szkodaby było dziewczęcia — westchnął.

— A co się jej za krzywdą przez to stameł — odparł szafarz. — I owszem, znajdzie zaraz siła co się z nią żenić zechce, ale z nią ani nawet król do końca nie trafi — rozśmiał się Bielecki.

— Dlaczego? — spytał Płaza.

— Moja żona ją bardzo dobrze zna — ciągnął dalej gospodarz — jest to także jakieś stworzenie! Patrzcie na nią, mówić z nią, żartować, zdaje się to płeche, a ugłaskane i obyczaj na dworski. Słowo ją nie spłoszy, odpowie raźnie, ale niechże kto posunie się śmieiej od rączki do pyszczki, albo ją wpół zechce objąć, jak to u nas dworaki zwykli, gotowa Nawet wojewodziców polizskować. Ani przystąpić do niej.

— Hol ma rozum dziewczyna — rzekł uradowany Płaza.

— Patrzmy no końca — dodał szafarz — ja już takie widywałem, co odpychały wielkich panów, a potem ją lada pacholik ugłaskał.

Mówi ciągle: Sirota jestem, nie mam nikogo, muszę sama siebie p.łnować.

Z uwagą wielką przysłuchiwał się Lasota; dziewczę go zainnowało.

— Jeżeli prawda, że się Pan koło niej kręci — rzekł Bielecki — to nie dla siebie... królowi się podobala, tego nie ujdzie.

Płaza poruszył ramionami.

— Dziwne u was obyczaje — rzekł — król się ożenił, żony mu nie przywieźlił jeszcze, a tu już jedna miłośnica ma, a innych mu szukają.

Mieszczanin śmiał się.

Z Sejmu.

Warszawa, 16. m.

Nkt wczoraj w Sejmie nie wyraził zdania z ustawy przedstawionej przez rząd o zastąpieniu rodzin rezerwistów. Projekt jednak uchwalili musieli, albowiem rezerwiści są już w gach i poprawianie braków ustawy mogłoby wadzić do tego, że ska b wypłaciły zasiłki na po powrocie ich żywicieli do domów.

Pp. generałowie Skorski i Sosnkowski psuś sobie radosnego nastroju.

I druga część posiedzenia poświęcona lonistów niemieckich, nie była dla rządu ale to już nie tyle z jego bezpośredniej winy, że wiozą jeszcze utrzymuje i wspaniale uposażają nazego, który sprawę kolonistów tak lekkomyślnie dbał i na złe tory skierował. Rozprawia wszech miar interesująca. Zagadnienie samo rozstrzygnięte, ale nadgryzł poseł Jan Dąbski, tyle ochoty miał do przedstawienia go Sejmowi wolując się na swój tytuł przewodniczącego sprawy woj. kowch. — Z pełną opowiadaniem miotu wykazał dopiero następni mówcy: poseł beko, Korfanty i Śroński.

P poseł Szabko po raz pierwszy wczoraj w Sejmie i okazał się mówcą pierwszoplanowym. Siedział go przez 1 i pół godziny uważając poseł Łuckiewicz, Ukrainiec, z uporem męjąc rywał mu starość, powym krzykiem, że są i Rusini. — Nad głową posła Łuckiewicza bowiem posłowie stoją się coraz bardziej w stosunku do niego, a i Marszałek wyszedł zdenarowania, gdy p. Łuckiewicz przerywał.

Sensację wywołała odpowiedź posła Niemama.

Ten z wyglądu typowy junker, b. landw. nie wiadomo czy obywatel polski, czy prawda, dający w Sejmie naszym, był jak najmniej przy bronić z trybuny parlamentu polskiego, członk. komisji kolonizacyjnej, sprawy k. lonistów niemieckich. Ponieważ posłowie się przytem nie na traktat wersalski, żądając obywateli skiszenia go przez rząd polski, stał się zrazu posłem ków z ław poselskich, a następnie ciarą posła hametu posła Korfanta i złośliwej troski Śrońskiego.

Podczas przemówienia posła Korfanta posłowie mniejszości narodowej wzięło jak w wodziły żydzi, którzy bardzo do smuta wzięli rzekomo reżimistów kolonistów niemieckich i Ukraincy żywe zdradziły sympatie dla sprawy sojuszników wojennych.

W myśl przysłowia o koniu i żabie dorzucił głos i poseł Popiel (NPR) zabrawszy koby w imieniu większości robotników Wł. i Pomerza, jak się wyraził, czym wywołał w Izbie.

Rezolucje komisji spraw zagranicznych Sejmu głosami polskimi przeciwko głosom mniejszości.

— Salomona naśladowa — rzekł — pro najrozumniejszy z ludzi był, a żon i miłośnicę. Nam prostaczkom byłoby to grzechem, rywką niewinną...

Po tej rozmowie, gdy na zegarze godzinie wybiła, wstał Bielecki żegnać się z gościami, mu spać iść rychło.

— Jutro, jeśli nie macie nic lepszego do — dodał — a ciekawi jesteście, rano dę i mogę was zabrać z sobą, aby pokazać pańską. Piękniejszej nie zobaczycie w życiu.

— I owszem, i owszem — pośpieszył wdziesięć wam będę... kłóży ciekawym nie mogę okrom trzcin, traw i krzaków a skał możecie widzieli, chyba stare dwory drewniane z kół i gliny lepienne... a Kraków pomnił.

— Warszawa go przejdzie wkrótce — dumnie Bielecki. — Już się bogatsi kupcy nas wynoszą.

Nazajutrz rano dotrzymując słowa posła go gościa, który ubrawszy się na niego czekał, tedy razem ku zamkowi nowemu, który w starych budynków drewnianych na przedzie i okazałe dosyć patrzył na miasto. Na dołgo sklepione otaczały, nad którymi okien białe rządy.

Po rogach jego wznosiły się cztery kolumny życzki miedzią kryte, a w pośrodku górowała wieża z gankami. Na szczytce jej pocztowa wieżyczka z orłem utrzymywała. Mury lew i czyste wcale pańsko się prezentowały, obszerne nie były.

Bielecki, który tu wszystkich znał, i odzwiercił, wprost naprzód do izb i sal poprowadził, w których sejmy i znaczniejsze bywały uroczystości. Z tych jedna szczególnie murem wykładana różnokolorowym, ozdobionie wodotrysku z bronzu odlewany, kolumna sadzka wzorzystą, podobala się bardzo Płazie, ona była od tej, którą widział w pałacu Ossolińskich, ale wspaniałością tamta ją przechodziła.

Druga po niej na ścianach tak samo okierza cała była okryta ogromnymi obrazami stwa i pochody wojenne Władysława IV wysiła

(Ciąg dalszy nastąpi)

Dla rozrywki.

Gorzka prawda.

— Jeden z wydawców niemieckich skarżył się oledze swojemu na trudności wydawnicze z powodu wzrastającej wciąż drożyzny papieru.
— Znam — odparł na to słuchający — niezawodny sposób szybkiego zarobienia pieniędzy bez żadnego ryzyka.
— Jakiż to sposób? — spytał wydawca.
— Kup dużo pięknego, białego papieru, ale broń się, nie drukuj nic na nim! Trzymaj go, niech drożeje. Sprzedaż z ogromnym zyskiem.

Targ bydły w Poznaniu.

Dnia 16 marca 1923 r.

Płacono za 100 kl. żywej wagi

Bydło rogate I. kl.	480000—490000
„ II. kl.	420000—430000
„ III. kl.	340000—370000
„ cielęta I. kl.	400000—470000
„ II. kl.	400000—420000
„ III. kl.	—
„ wnie I. kl.	930000—1000000
„ II. kl.	940000—960000
„ III. kl.	850000—880000
„ cielęta za parę	250000—260000

Przebieg targu spokojny.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Urządowe notowania z dn. 16. marca 1923.
1000 Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych dostaw natychmiast ceny hurtowni:

Żyto	95000—103000
Pszenica	195000—215000
Jęczmień brow.	88000—96000
Owies	115000—120000
Mąka żytnia	185000—195000
Mąka pszenna	290000—315000
„ żytnia	5500—
„ pszenna	5700—
Groch polny	110000—130000
Groch jadalny	160000—180000
Wyka	120000—140000
„ Peluska	130000—150000
Seradela	230000—290000
Tataraka	110000—120000
Lubin nieb. żółty	90000—130000
Ziemiaki fabr.	9500—10500

Tendencja nadal słaba.

Kurs giełdy warszawskiej.

z dnia 17. marca 1923 r.

Dolary St. Zjednoczonych	—	41500
Franki francuskie	—	2600
Marka niemiecka gotówka	—	2—2,05
„ wypłata	—	2—2,05

Tendencja bardzo słaba.

Miljonówka.

W ostatnim ciągnięciu miljonówki wygrana padła na nr. 4915388

Licytacja

Nadleśnictwo Państwowe Rychno

Dyrekcja Poznańska sprzedaje

z lasów Rychno

dnia 26 marca o godz 9 rano w Rychno na sali p. Grześniaka

najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą

ca 150 m² budulcu sosnowego II. III. i IV.

13 mp. szczap użytkowych dębowych

9 mp. słupów dębowych 3 mtr.

50 mp. wałków sosn.

50 mp. szczap sosn. starych

100 mp. pieńków sosn.

262 mp. szczap dębowych

53 mp. wałków dębowych.

293 Warunki sprzedaży będą ogłoszone w dniu licytacji

Nadleśniczy Państwowy

Trykotaże
Pończochy
Skarpety

Otwarcie interesu!

Koronki
wstążki
taśmy

Szanownym pp. Kupcom i Handlarzom do łaskawej wiadomości, iż z dniem dzisiejszym

otworzyliśmy w OSTROWIE, Rynek 36, w podwórzu I. ptr.

w domu fr. Kunz i Kantecki

• hurtownie trykotaży i towarów krótkich •

Polecając się łaskawym względom.

Nici, igły
guziki
zatraski

Hurtownia trykotaży i towarów krótkich

T. z o. p.

Ostrów, Rynek 36.

Jedwab
do
szycia
twasty
sznurowadła

Na Święta wielkanocne!

Koszula wierzchnia, biała i kolorowe, Kołnierzyki sztywne i miękkie, Przodki, Mankiety, Chusteczki, Laski, Parasole, Skarpety, Kapelusze, Czapki, Szelki, Rękawiczki skórkowe i trykotowe, Walizki, Teki, Portfele

230

poleca

WIKTOR CEBULSKI,

— dawn. Bracia Lewek
Artykuły męskie — Bielizna.
Kępno — Rynek 19.

Kwestjonariusze

w celu uzyskania i odroczenia
wzgl. zwolnienia ze służby
wojskowej

poleca

Drukarnia Spółkowa
w Kępnie.

Lekarz Weterynarii

Józef Rübner w KĘPNIE,
Telefon nr. 15.

zawiadania P. T. interesentów, że jest zaopatrzony
tak w krajowe jakoteż oryginalne niemieckie

szczepionki przeciw czerwonce

Józef Adamski

skład żelaza — Kępno, Rynek 30.
poleca 286

żelazne balki

do budowy po cenach korzystnych.

Repartycje

do pobierania podatków powiatowych i gminnych

ma na składzie

Drukarnia Spółkowa w Kępnie.

Formularze

do katalogu

dla szkół

powszechnych

poleca

Drukarnia Spółkowa

Kępno.

Zegarek

kieszonkowy z

kielem zgrabionym w

dnia 16 marca br.

O łaskawie oddanie

wynagrodzeniem

Jan Wolko, Rychno.

Węgiel Górnosławski

z kenceru Caesar Wollheim
dostarcza bezzwłocznie

Górnosławski
Kantor Węglowy

Rynek 31. KĘPNO. Tel. 51

Detaliczna sprzedaż ulica War-
szawska 307. w domu pana
Szub.ńskiego.

P. P.

Szanownej Publiczności zaleca
się przy każdorazowym zakupie
węgla

od sprzedającego za-
żądać oświadczenie,

czy zakupiony węgiel pochodzi
z kopalni

górnosławskiej,

dąbrowieckiej lub krakowskiej.

Polecamy z naszej składnicy przy śpiżarni
Kępińskich Młynów Parowych.

300 ctr. tomasówki

po bardzo korzystnych cenach.

Dom Handlowy

Jan Hacia i S-ka.

Telef. 176

KĘPNO.

Telef. 176.

Wykazy osobiste

poleca

Drukarnia Spółkowa

w Kępnie.

Książeczkę wojskową

wydaną p. Taborskiemu Marja-
w Baranowie znaleziono. Odebrać można w

N. P. L.